

TOMASZ DREINERT

Uniwersytet 1 ski

## ZNAK I OZNAKA

**Wst p.** Znaki i oznaki odgrywaj znacz c rol we wszystkich niemal dziedzinach ycia ludzkiego. Mówi si nawet, e istot człowieka jest jego zdolno mówienia, czyli posługiwania si pewnymi systemami znaków<sup>1</sup>. St d tak wielkie zainteresowanie t tematyk w ród badaczy. Ju staro ytni Grecy zajmowali si problematyk semiotyczn . Wi zało si to u nich z rozwojem medycyny, retoryki, wreszcie z kwestiami filozoficznymi<sup>2</sup>. Od tamtych czasów powstało wiele mniejszych lub wi kszych traktatów zawieraj cych dociekania na temat znaków i oznak, wypracowano szereg teorii dotycz cych tych spraw. Efektem owych długotrwałych bada jest ogromna ilo definicji znaku i oznaki, wielorako sposobów ich uj cia. Spraw z tej niejednorodno ci i wieloaspektowo ci podstawowych terminów semiotycznych zdaje na przykład Jerzy Pelc w swej ksi ce pt. *Wst p do semiotyki*<sup>3</sup>.

W pracy niniejszej zajmiemy si tylko niewielkim wycinkiem zagadnie semiotycznych, a mianowicie wzajemnymi powi zaniami oraz podobie - stwami i ró nicami, zachodz cymi mi dzy znakiem a oznak . Zagadnienie to zostanie przedstawione, ze wzgl du na jego rozległo , raczej ogólnie, bez wdawania si w szczegółowe analizy. Ponadto, w zwi zku ze wspomnian wcze niej wieloznaczno ci omawianych terminów, prac t traktujemy głównie jako prezentacj jedynie dwóch stanowisk, nie pozbawion oczywi - cie pewnych uwag własnych. Pierwszym spo ród owych stanowisk jest pogl d Janiny Kotarbi skiej, przedstawiony w jej artykule pt. *Poj cie znaku*<sup>4</sup>. Drugie stanowisko prezentuje Izydora D mbska w swej ksi ce (interesowa nas b dzie jej drugi rozdział) zatytułowanej *O konwencjach i konwencjonalizmie*.

Omówienie zwi zków zachodz cych mi dzy znakiem a oznak zostanie dokonane w czterech paragrafach. Pierwszy zawierał b dzie zagadnienie tzw. znaków w szerokim i w skim rozumieniu, drugi - definicje omawianych terminów, w trzecim zajmiemy si spraw konwencjonalno ci i naturalno ci,

<sup>1</sup> Zob.: J. Kotarbi ska: *Z zagadnie nauki i teorii j zyka*. Warszawa 1990, s. 152.

<sup>2</sup> Zob.: I. D mbska: *Wprowadzenie do staro ynej semiotyki greckiej. Studia i teksty*. Wrocław 1984, s. 7.

<sup>3</sup> J. Pelc: *Wst p do semiotyki*. Warszawa 1984, *passim*.

<sup>4</sup> W: J. Kotarbi ska: *Z zagadnie ...*, s. 152-235.

<sup>5</sup> I. D mbska: *O konwencjach i konwencjonalizmie*. Wrocław 1975.

natomiast czwarty po wi cimy na kwesti obiektywno ci znaku i oznaki. Prac zako czy krótkie zebranie wyników naszych rozwa a .

**1. Szerokie i w skie rozumienie znaku.** Na pocz tek kilka słów wyja - nienia, dlaczego w pierwszym paragrafie poruszamy t kwesti , a nie zaczy - namy od definicji. Otó wydaje nam si , e na wst pie tych rozwa a , gdy nie znamy jeszcze definicji, istotne jest okre lenie, czy mówimy o znakach i oznakach jako powi zanych ze sob pod wzgl dem przynale no ci do jakiej wy szej klasy terminów semiotycznych, czy te jako o dwóch osobnych kategoriach. Pozwoli to na unikni cie niepotrzebnych nieporozumie o charakterze czysto j zykowym. Zagadnienie to stanowi zatem dogodniejszy punkt wyj cia ni podawanie definicji. Przejd my wi c do rzeczy.

Otó Izydora D mbska twierdzi, e słowo „znak” charakteryzuje si pewn dwuznaczno ci . W niektórych przypadkach jest ono rozumiane szeroko. Rozumienie to jest okre lone w nast puj cy sposób. „Znakiem w tym szerokim znaczeniu, nazwijmy go  $Z(I)$ , jest ka dy przedmiot, który przez kogo percypowany zdolny jest uobecni temu, kto go spostrzega, inny przedmiot, z którym pozostaje w zwi zku [... ]. Znakiem w tym rozumieniu mo e by zarówno pewien stan rzeczy czy proces (oznaka), jak i pewne rzeczy (symbole, znaki ikoniczne ), desygnuj ce jakie przedmioty. Cz sto tego rodzaju rzeczy nazywa si po prostu «znakami», i to determinuje drugie znaczenie słowa. Znaki w tym rozumieniu - nazwijmy [... ]  $Z(II)$ ”<sup>6</sup>. Zgodnie wi c z tym pogl dem oznaki i znaki  $Z(II)$  stanowi dwa podzbiory jakiego nadrz dnego zbioru znaków  $Z(I)$ . Pogl dowi temu Jerzy Pelc przeciwstawia stanowisko J. Kotarbi skiej<sup>7</sup>. I rzeczywi cie. Stawia ona pytanie: czy jest mo liwe „utworzenie poj cia znaku o tak szerokim zasi gu, e obejmowałoby ono swoim zakresem zarówno oznaki, jak i wyra enia mowy? ”. I dalej: „Na pytanie to wypadnie odpowiedzie przecz co. Oznaki - to co z kategorii faktów, zjawisk, znaki w znaczeniu ci lejszym - co z kategorii rzeczy. Nie mo na wi c zbudowa wspólnej formuły definicyjnej [... ], poniewa formuła taka musiałaby zawiera zmienne, których podstawieniami byłyby [... ] wyra enia nale ce do ró nych kategorii syntaktycznych. Nie mo e te by oczywi cie mowy o to samo ci stosunku  $Rz$  [stosunku znakowego - T. D. ] w obu przypadkach”<sup>8</sup>. (Stosunek znakowy jest to stosunek zachodz cy mi dzy przedmiotami  $A$  i  $B$ , niezbdny do tego, by przedmiot  $A$  był znakiem przedmiotu  $B$ <sup>9</sup>). Lecz przecie to nie ów stosunek znakowy stanowi dla Kotarbi skiej kryterium oddzielenia znaków i oznak, tylko to, e jedne s rzeczami, a drugie

<sup>6</sup> Tam e, s. 51.

<sup>7</sup> J. Pelc: *Wst p...*, s. 75.

<sup>8</sup> J. Kotarbi ska: *Z zagadnie ...*, s. 209.

<sup>9</sup> Zob.: Tam e, s. 207.

zdarzeniami lub zjawiskami<sup>10</sup>. Ponadto, jak pokazuje D mbska, mo na przedstawi podział znaków  $Z(I)$ , który nie odwołuje si do poj cia znaku  $Z(II)$ <sup>11</sup>.

Tak wi c s przynajmniej dwa sposoby przewyci enia tej dwuznaczno ci terminu „znak”: zaniechanie rozwa a na temat znaku  $Z(I)$  (Kotarbi ska), lub inny podział w obr bie zbioru tych e znaków (D mbska). Oczywi cie ów inny podział to tylko spojrzenie na znaki  $Z(I)$  z odmiennej perspektywy, a nie zaniechanie docieka na temat znaku  $Z(II)$  i oznaki. My opowiadamy si raczej za tym drugim uj ciem, chocia nie ma to wpływu na dalsze rozwa ania przeprowadzane w niniejszej pracy. Zajmujemy si bowiem tylko par znak  $Z(II)$  - oznaka, a jak si ma do tego ów znak  $Z(I)$ , to jest tutaj nieistotne. Wa ne jest natomiast ustalenie terminologiczne - otó wsz dzie w tej pracy, gdzie pojawia si słowo „znak”, mamy na my li w skie jego rozumienie, czyli znak  $Z(II)$ . Jedynie w tym paragrafie konieczne było wprowadzenie owych dodatkowych symboli  $Z(I)$  i  $Z(II)$ .

**2. Definicje.** Teraz podamy definicje znaku i oznaki. Z definicji tych b dzie mo na wywnioskowa inne powi zania analizowanych poj . Otó : „Przedmiot  $A$  jest ze wzgl du na konwencj  $K$  znakiem przedmiotu  $B$  wtedy i tylko wtedy, je eli przedmiot  $A$  posiada tak własno  $F$ , przedmiot  $B$  - tak własno  $G$  i przedmiot  $A$  pozostaje przy tym wzgl dem przedmiotu  $B$  w takim stosunku  $R$ , e: (1) dzi ki zachodzeniu tego stosunku to, e przedmiot  $A$  posiada własno  $F$  jest oznak tego, e przedmiot  $B$  posiada własno  $G$ ; (2) przedmioty o własno ci  $F$  nadaj si ze wzgl du na konwencj  $K$  do wyra ania my li o przedmiotach poł czonych z nimi stosunkiem  $R$  i posiadaj cych własno  $G$ ”<sup>12</sup>. Jest to definicja w brzmieniu proponowanym przez Kotarbi sk . A oto tej samej autorki okre lenie oznaki: „b dziemy nazywali zjawiska typu  $A$  oznakami zjawisk typu  $B$  w tym tylko przypadku, gdy mi dzy tymi dwoma rodzajami zjawisk zachodzi pewien stały zwi zek [faktyczny lub domniemany, jak dowiadujemy si kilka linijek dalej - T. D. ], uprawniaj cy do wnioskowania, e zajdzie, *respective* zachodzi lub zaszło, jakie zjawisko typu  $B$ , na tej podstawie, e zaszło jakie zjawisko typu  $A$ ”<sup>13</sup>. Tak wi c Kotarbi ska w swych definicjach ukazuje, jak sama mówi pochodno poj cia znaku wzgl dem poj cia oznaki. Zwi zek mi dzy nimi jest bowiem dwojaki. Po pierwsze, posiadanie przez znak pewnych własno ci jest oznak posiadania jakich własno ci przez denotat tego znaku. Za po drugie, posługiwanie si przez kogo danym znakiem jest oznak tego, e ten kto

<sup>10</sup> Zob.: J. Pelc: *Wst p...*, s. 145.

<sup>11</sup> Zob.: I. D mbska: *0 konwencjach...*, s. 51-52. Por. Tej e: *Wprowadzenie...*, s. 9. Pisze tam autorka o znakach denotuj cych i informuj cych.

<sup>12</sup> J. Kotarbi ska: *Z zagadnie ...*, s. 228.

<sup>13</sup> Tam e, s. 211.

prze ywa my l o jego denotacie<sup>14</sup>. Sprawa nie jest jednak tak jednoznaczna. Inne uj cie tego zwi zku prezentuje w swej ksi ce D mbska. Autorka ta tak definiuje oznak : „Poj cie oznaki [...] mo na zredukowa do poj cia zbioru uporz dkowanego  $U$ , takiego, e

$$U=F\{(a\ b)\} \text{ dla } S,$$

gd y  $S$  jest podmiotem wiadomym,  $a$  pewnym stanem rzeczy dost pnym spostrze eniu takim, e mo e by przez  $S$  uj ty jako wska nik zachodzenia innego stanu rzeczy, mianowicie  $b$ ;  $a$  wskazuje  $b$  dla  $S$  wtedy i tylko wtedy, gdy  $S$  spostrzegaj c  $a$  mo e uzna  $b$  ze wzgl du na to, e mi dzy  $a$  i  $b$  zachodzi pewien swoisty stosunek przyporz dkowania”<sup>15</sup>. Dalej, pisz c o oznakach konwencjonalnych, czym i my zajmiemy si w nast pnym paragrafie, stwierdza: „Oznaka konwencjonalna cz sto ten swój charakter zawdzi cza tej okoliczno ci, e jest stanem rzeczy, w którym to, co si jawi, jest pewnym symbolem. Wywieszenie czarnej chor gwi na budynku uniwersytetu jest oznak tego, e kto z pracowników tej instytucji zmarł; sama za czarna chor giew jest symbolem ałoby”<sup>16</sup>. Przy czym symbole to znaki, które „zostały skonstruowane po to, w tym celu, by pełniły pewn okre lon funkcj semantyczn , mianowicie funkcj oznaczania”<sup>17</sup>. Akcent kładzie si tu wi c na zale no ci oznaki (a przynajmniej niektórych oznak) wzgl dem znaku. Nie s to oczywi cie twierdzenia wył czaj ce si nawzajem. Przeciwnie, dopiero w zestawieniu ze sob pokazuj pełny zwi zek tych dwu poj .

Z powy szych definicji mo na równie dowiedzie si , czym si mi dzy sob ró ni znaki i oznaki. Obie autorki zgadzaj si pod tym wzgl dem. Otó mówi jasno, e znaki to rzeczy, a oznaki - to stany rzeczy, zjawiska, czy fakty<sup>18</sup>. Pisz e o tym Jerzy Pelc, gdy prezentuje pogl dy obu autorek: „cech odró niaj c oznak od innego rodzaju znaków jest nie jej charakter naturalny, lecz to, e nigdy nie bywa ona rzecz ; zawsze natomiast jest zdarzeniem lub zjawiskiem”<sup>19</sup>. Nawiasem mówi c -Pelc wyra nie posługuje si tu szerokim rozumieniem znaku.

Tak wi c w paragrafie tym pokazali my po pierwsze, wzajemn zale no mi dzy poj ciem znaku i oznaki, a po drugie, ró nic mi dzy nimi, miano-

<sup>14</sup> Tam e, s. 229-230.

<sup>15</sup> I. D mbska: *O konwencjach...*, s. 39.

<sup>16</sup> Tam e, s. 41.

<sup>17</sup> Tam e, s. 42. Por. def. znaku Kotarbi skiej, gdzie symbol tym ró ni si od innych znaków, e w jego przypadku ów stosunek znakowy  $R$  jest ustalony tylko i wył cznie na mocy konwencji, a nie jest stosunkiem podobie stwa, jak w przypadku znaków ikonicznych (J. Kotarbi ska: *Z zagadnie ...*, s. 228).

<sup>18</sup> J. Kotarbi ska: *Z zagadnie ...*, s. 209; I. D mbska: *O konwencjach...*, s. 51; zob. te I. D mbska: *Wprowadzenie...*, s. 10, gdzie autorka przedstawia podobny pogl d staro ytnych lekarzy empiryków.

<sup>19</sup> J. Pelc: *Wst p...*, s. 145.

wicie e desygnatami poj cia znaku s tylko rzeczy, natomiast oznaki - zdarzenia lub zjawiska.

**3. Konwencjonalno i naturalno** . Teraz przejdziemy do przeanalizowania roli konwencji wzgl dem znaków i oznak. Otó je li chodzi o te pierwsze, to bez wyj tku maj one charakter konwencjonalny. Wystarczy przeczyta definicj znaku podan przez Kotarbi sk , w której pisze ona wyra nie: „przedmiot *A* jest **ze wzgl du na konwencj K** (podkre lenie - T. D.) znakiem przedmiotu *B...* ”. To samo stanowisko znajdujemy u D mbskiej. Pisze ona<sup>20</sup> o znakach symbolicznych, e s one konstruowane lub wybierane, by pełniły semantyczn funkcj oznaczania, przypisan im na zasadzie konwencji.

Sprawa nie jest ju tak oczywista w przypadku znaków ikonicznych, a to ze wzgl du na rzekomo naturalny stosunek podobie stwa mi dzy znakiem a jego denotatem. Jednak i tu obie autorki nie pozostawiaj adnych w tpliwo ci. I tak Kotarbi ska stwierdza: „najdalej nawet id ce podobie stwo [...] nie wystarcza jeszcze do tego, by przedmiot *A* był znakiem przedmiotu *B*”<sup>21</sup>. I dalej: „o zachodzeniu stosunku znakowego rozstrzyga [...] reakcja obserwatora”<sup>22</sup>. Tak sam tez stawia D mbska, gdy pisze: „Samo podobie stwo bowiem, jakie zachodzi mi dzy przedmiotami *A* i *B*, nie czyni jednego z nich znakiem drugiego. O tym, e *A* jest znakiem *B* dla *X*, decyduje nadanie owemu *A* pewnej funkcji wzgl dem *B*, a w ka dym takim nadaniu funkcji zawarta jest pewna decyzja, umowa, czy uzus”<sup>23</sup>. I dalej: „Aby przedmiot *A* był znakiem wskazuj cym przedmiot *B*, musi by wyposa ony w ow funkcj semantyczn „wskazywania na” lub „odwzorowywania”, musi by w tym wła nie celu kreowany lub obrany i interpretowany”<sup>24</sup>.

Tak wi c znaki s zawsze konwencjonalne. Sprawa jest bardziej skomplikowana w przypadku oznak. Otó tradycyjny i rozpowszechniony pogl d głosi, e oznaki s tymi znakami *Z(I)*, które w przeciwie stwie do znaków *Z(II)* s naturalne<sup>25</sup>. Jak jednak pokazuj obie autorki, nie jest to tak jednoznaczne. Oto rozró nienie (niepełne, jak informuje sama autorka) oznak dokonane przez Kotarbi sk : mówi si o oznakach naturalnych, formalnych i konwencjonalnych<sup>26</sup>. (Dla uproszczenia wł czymy w tej pracy oznaki formalne do naturalnych. Bowiem wi zachodz c mi dzy podzielnoci ja-

<sup>20</sup> I. D mbska: *O konwencjach...*, s. 42.

<sup>21</sup> J. Kotarbi ska: *Z zagadnie ...*, s. 218.

<sup>22</sup> Tam e, s. 219.

<sup>23</sup> I. D mbska: *O konwencjach...*, s. 46.

<sup>24</sup> Tam e, s. 47.

<sup>25</sup> Zob. J. Pelc. *Wst p...*, s. 140.

<sup>26</sup> J. Kotarbi ska: *Z zagadnie ...*, s. 212.

kiej liczby przez trzy a podzielno ci sumy jej cyfr przez trzy mo na, podkre lamy jeszcze raz, e w uproszczeniu, uzna za naturaln . ) Podobne rozró nienie znajdujemy u D mbskiej. Pisze ona, co nast puje: „Ów stosunek przyporz dowania [mi dzy stanami a i b, z których jeden jest oznak drugiego -T. D. ] mo e by ufundowany ontycznie (np. przez to, e a determinuje przyczynowo b) lub na mocy konwencji. W tym drugim wypadku rola konwencji bywa dwojaka. Albo polega na wyposa eniu wska nika a w pewne elementy znakowe konwencjonalnie przyj te, przy czym stan rzeczy a ufundowany jest jako wska nik przez zwi zek realny (funkcyjny lub przyczynowy) ze stanem rzeczy b, albo ów zwi zek polega na relacji przyporz dowania sobie obu stanów rzeczy, wył cznie na zasadzie konwencji”<sup>27</sup>. Nast pnie autorka nadaje nazwy tym ró nym oznakom i podaje ich przykłady. Oznaki naturalne to symptomy, przykładem jest pojawienie si na skórze charakterystycznej wysypki jako symptom stanu chorobowego- szkarlatyny. Natomiast drugi typ oznak to sygnały. I tak, podczas mierzenia temperatury ciała, podnoszenie si słupka rt ci i koincydencja jego górnej granicy z kresk na termometrze jest sygnałem stanu ciepłoty ciała. W przypadku takiego sygnału elementy konwencji ł cz si z elementami naturalnymi. Bowiem, po pierwsze, przyj to pewn konwencj pomiarow (czyli, innymi słowy, ustalono jaki symbol b dzie si w tym stanie rzeczy przejawiał), a po drugie, podnoszenie si słupka rt ci jest uwarunkowane ontycznie przez stan ciepłoty organizmu. S jednak i sygnały całkowicie konwencjonalne. Przykład - głoś dzwonka, który pacjent naciska w swoim pokoju szpitalnym, jest dla piel gniarki sygnałem, e chory potrzebuje pomocy. Zwi zek mi dzy oboma stanami rzeczy jest tutaj czysto konwencjonalny<sup>28</sup>.

Podsumujmy teraz wyniki rozwa a tego paragrafu. Otó stwierdzone zostało, e wszystkie znaki maj charakter konwencjonalny. Natomiast w ró d oznak mo na wyró ni zarówno konwencjonalne sygnały, jak i symptomy o charakterze naturalnym.

**4. Subiektywno i obiektywno .** W paragrafie tym przyjrzymy si tzw. subiektywnemu i obiektywnemu rozumieniu znaków i oznak, zaproponowanemu przez Kotarbi sk . Pisze ona: „Mówi c z grubsza, subiektywi ci interesuj si zagadnieniem, co to znaczy, e co jest znakiem czego dla kogo , podczas gdy zwolennicy orientacji obiektywistycznej usiłuj ustali , co to znaczy, e co jest znakiem czego - bez odniesienia do tej czy innej osoby”<sup>29</sup>. (Oczywi cie mamy tu do czynienia z szerokim rozumieniem terminu „znak”).

<sup>27</sup> I. D mbska: *O konwencjach...*, s. 39-40.

<sup>28</sup> Tam e, s. 40-41.

<sup>29</sup> J. Kotarbi ska: *Z zagadnie ...*, s. 206.

Pojawiaj się tu więc dwa problemy, które teraz rozważymy. Po pierwsze, jest to zagadnienie stosunku znakowego, a po drugie, pokrewne względem tego zagadnienia pytanie: czy do tego, by coś było znakiem lub oznaką jest potrzebny użytkownik znaku, czyli jaka osoba *O*?

Oto, jeżeli chodzi o związek znakowy, to wydaje się, że można wyróżnić cztery jego rodzaje. Są to:

- 1) Związek znakowy naturalny i obiektywny;
- 2) Związek znakowy naturalny i subiektywny;
- 3) Związek znakowy ustanowiony i obiektywny;
- 4) Związek znakowy ustanowiony i subiektywny.

Różniczenie to wymaga wyjaśnienia. Związek 1) jest chyba oczywisty. Chodzi tu o wszelkie zależności, jakie z natury rzeczy występują między dwoma zjawiskami, z których jedno jest oznaką drugiego. Natomiast związek 2) jest trudniejszy do uchwycenia. Mówi o nim Pelc: „Wydaje się, że zachowanie miana znaków [Z(I) - T. D.] naturalnych w odniesieniu do tych tylko zdarzeń, które w rzeczywistości są w sposób naturalny związane z innymi zdarzeniami, np. faktycznie są ich skutkami, byłoby niepraktyczne”. I dalej: „nie byłby nim [znakiem Z(I)] ten rzekomy objaw choroby, mylnie jej przypisany”<sup>30</sup>. Innymi słowami, mamy tu na myśli związek jedynie subiektywnie odczuty przez osobę *O*, a nie zachodzący obiektywnie. Kotarbińska mówi w tym wypadku o oznace pozornej<sup>31</sup>. Jest to więc faktycznie związek ustanowiony, ale ze względu na to, że jest ujęty przez osobę *O* jako naturalny, został przez nas przedstawiony osobno. Łatwo dostrzec, że oba rodzaje związku naturalnego dotyczą oznaki-symptomu, oraz oznaki-sygnалу, w której zawarte są elementy naturalne.

Teraz krótko omówimy oba związki ustanowione. Oto związek 3) jest to taki sposób połączania znaku lub oznaki z przedmiotem przez nią wskazywanym, który z jednej strony nie jest naturalny, lecz konwencjonalnie ustanowiony, a z drugiej - jest niezależny od użytkownika znaku, czyli obiektywny. Przykładem niech będzie tutaj związek między sygnałem-głosem dzwonka a tym, że pacjent potrzebuje pomocy pielęgniarki, o którym to sygnale mówili my już wcześniej. Jest to relacja ustalona za pomocą wyłącznie konwencji, a ponadto występuje nie tylko w odczuciu chorego czy pielęgniarki, lecz również jest obiektywna. Tak pisze o tym Pelc: Jest on [ten związek] w tym sensie obiektywny, że z góry dany, nie został wprowadzony przez osobę”<sup>32</sup>, która posługuje się jednym z członów tej relacji jako znakiem Z(I) drugiego. W przeciwieństwie do tego, związek 4) zachodzi tylko w umy-

<sup>30</sup> J. Pelc: *Wst p...*, 138.

<sup>31</sup> J. Kotarbińska: *Z zagadnień ...*, s. 216.

<sup>32</sup> J. Pelc: *Wst p...*, s. 46-47.

le u ytkownika znaku Z(I). Na przykład - uznaje si pewn fotografi za zdj cie Jana. Tymczasem nie widnieje na niej Jan, lecz Piotr. To bñ dne okre lenie osoby sfotografowanej nie zmienia faktu, e dla tego, kto uwa a t fotografi za znak ikoniczny Jana, jest ona po prostu znakiem ikonicznym Jana<sup>33</sup>.

Rozwa ania na temat stosunku znakowego ł cz si z kolejnym problemem, który chcemy tutaj poruszy , a mianowicie z kwesti , czy do tego, aby jaki przedmiot był znakiem (rozumianym szeroko), potrzebny jest udział jakiej osoby. Otó je li chodzi o znaki (zarówno symbole jak i obrazy) - sprawa jest oczywista. Skoro s one oparte na wi zi konwencjonalnej, to nie mo na o rzeczach b d cych takimi znakami mówi jako o znakach, gdy nie uwzgl dnia si osoby, która je za znaki obrała. To tylko i wył cznie dzi ki owej osobie jaka rzecz staje si symbolem lub obrazem innej rzeczy. Bez niej s to tylko dwie ró ne rzeczy, co najwy ej do siebie podobne. Ale w adnym razie nie mo na ich wtedy nazwa znakami.

Podobnie ma si rzecz z oznakami-sygnałami w cało ci opartymi o wi konwencjonaln . Ponadto zjawiska, którym kto przypisuje naturaln , ale nie istniej c w rzeczywisto ci wi z innymi zjawiskami (zwi zek 2), niejako s ze swej istoty ci le zł czone z osob , która ich jako oznak u ywa. Natomiast sprawa jest nieco bardziej skomplikowana w przypadku oznak zwi - zanych ze swymi denotatami wi zi naturaln (obiektywn ). Sygnały, w któ- rych konwencja polega jedynie na wyborze przejawiaj cego si symbolu, równie nie s oznakami, o ile nie znajdzie si kto , kto ten symbol wprowadzi lub zinterpretuje. Ale przecie owa wi pozostaje naturalna, a ponadto istniej ca rzeczywi cie, a nie urojona. Problem ten dotyczy nie tylko takich sygnałów, ale i wszystkich symptomów, czyli tzw. oznak naturalnych. Otó twierdzimy stanowczo, e sam naturalny zwi zek mi dzy dwoma zjawiskami czy stanami rzeczy nie wystarcza do tego, by jedno z nich traktowa jako oznak drugiego. S to po prostu dwa powi zane ze sob zjawiska, i nic wi cej. Natomiast ten naturalny zwi zek motywuje obserwatora wiadomego tego zwi zku do tego, by wywnioskowa zachodzenie jednego z owych dwu zjawisk na podstawie tego, e zaszło drugie. Innymi słowy, to dopiero wiadomy obserwator nadaje jakiemu zjawisku status oznaki.

Mo emy teraz ustosunkowa si do tego, e Kotarbi ska, podaj c defini- cje oznaki i znaku, czyni to niejako podwójnie - raz w znaczeniu subiektywnym, a potem w rozumieniu obiektywnym. W wietle powy szych rozwa a owo rozumienie obiektywne jest zb dne. Mo na je jednak e stosowa w celu przeanalizowania samego stosunku znakowego, gdy nie chce si na razie

<sup>31</sup> Zob.: Tam e, s. 138.



określa jego zależność od użytkownika znaku. W tym przypadku zestawienie obu rozumie wydaje się uprawnione.

Powtórzmy jeszcze raz wyniki rozważań przeprowadzonych w tym paragrafie. Otóż analizy związku znakowego i kwestii udziału wiadomego obserwatora w nadawaniu rzeczom i zjawiskom statusu znaku i oznaki, doprowadziły nas do następującej tezy: zarówno znaki jak i oznaki konwencjonalne, a ponadto oznaki naturalne, wszystkie bez wyjątku są znakami  $Z(I)$  tylko ze względu na osobę, która je jako takie stosuje. Stanowisko to tak formułuje Pelc: „uważam sformułowanie «w czasie  $t$   $X$  używa  $A$  jako znaku  $[Z(I)] B$ » za podstawowe i pierwotne, natomiast sformułowanie « $A$  jest znakiem  $B$ » [czyli wyrażenie owego nastawienia obiektywnego - T. D.] za skrótowe, metaforyczne i wtórne<sup>34</sup>.

**Podsumowanie wyników.** Celem tej pracy było, przypomnijmy, wykrycie wzajemnych powiązań oraz podobieństw i różnic, jakie zachodzą między znakiem a oznaką. Analizy nasze podzieliliśmy na cztery paragrafy, z których każdy zawierał inne dociekania na interesujący nas temat. Przedstawimy teraz krótko ich rezultaty.

I tak, w paragrafie pierwszym opowiedzieliśmy sobie za stanowiskiem, które głosi przynależność znaków i oznak do jakiegoś nadrzędnego zbioru znaków w rozumieniu szerokim.

Paragraf drugi zawierał definicje omawianych terminów, zaproponowane przez Janin Kotarbińską i Izidor Dąbicki. Z definicji tych wywnioskowaliśmy, po pierwsze, charakter wzajemnego powiązania znaku i oznaki, a po drugie odpowiedzieliśmy na pytanie, z jakiego rodzaju przedmiotami mamy do czynienia, gdy mówimy o znaku i oznace. Otóż, jeżeli chodzi o pierwszą kwestię, to stwierdziliśmy, że z jednej strony, posiadanie przez znak pewnych cech jest oznaką posiadania jakichś cech przez jego denotat, a posługiwanie się przez kogoś pewnym znakiem jest oznaką tego, że ten ktoś używa myślenia o jego denotacie, a z drugiej strony - to, co się jawi w jakimś stanie rzeczy-oznace, jest pewnym symbolem, czyli znakiem. Natomiast odpowiedź na powyższe pytanie brzmiała: znaki to rzeczy, a oznaki to stany rzeczy czy zjawiska.

W paragrafie trzecim omówiliśmy sprawę konwencjonalności i naturalności. Stwierdziliśmy tam, że wszystkie znaki mają charakter konwencjonalny; oznaki-sygnały: jedne mają charakter czysto konwencjonalny, a w innych konwencja polega jedynie na ustaleniu symbolu przejawiającego się w sygnale; natomiast symptomy są oznakami naturalnymi.

<sup>34</sup> Tamże, s. 65.

Wreszcie, w paragrafie czwartym, analiza związku znakowego pozwoliła nam na postawienie tezy, że wszystkie znaki, a także wszystkie oznaki - w tym oznaki naturalne - są nimi tylko i wyłącznie dzięki osobie, która ich jako takich używa. Innymi słowy, stanowczo opowiedzieliśmy się za tzw. subiektywną koncepcją znaku i oznaki.

Szczególnie w pracy tej przedstawiliśmy naszą powiązaną oraz różnicę i podobieństwo między znakami i oznakami. Zdajemy sobie jednak sprawę z rozległości zagadnienia dotyczących znaków Z(I). Praca ta może więc stanowić jedynie ogólny wstęp do bardziej szczegółowych i rozległych badań.

### **Streszczenie**

W artykule podjęto próbę przeanalizowania związków oraz różnic i podobieństw między znakiem a oznaką. W czterech częściach rozważane są następujące zagadnienia: szerokie i wąskie rozumienie znaku; definicje; problem konwencjonalności i naturalności znaku i oznaki; wreszcie zagadnienie obiektywności i subiektywności znaku i oznaki (w tym kwestia związku znakowego i użytkowania znaku).

### **Summary**

In presented article an attempt is made to analyse the relations as well as the similarities and differences between sign and index. In four parts the following questions are considered: wide and narrow sense of sign; definitions; the question of conventional and natural signs; and the problem of objectivity and subjectivity of sign and index (questions of sign relation and sign utterer).